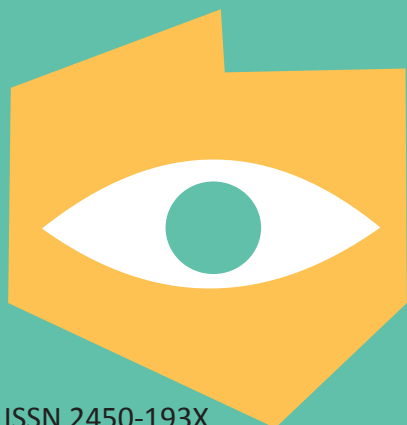




W CENTRUM POLSKI

MIESIĘCZNIK GMINY ANDRESPOL



GAZETA SAMORZĄDOWA
EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

ISSN 2450-193X

Numer 11 (40)/2018

30 listopada 2018 r.

Temat miesiąca:

100-LECIE ODZYSKANIA PRZEZ POLSKĘ NIEPODLEGŁOŚCI



*Ojczyzna jest naszą matką ziemską. Polska jest matką szczególną.
Niełatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci.
Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi.
Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej.*

Jan Paweł II

*Bez tej miłości można żyć,
mieć serce suche jak orzeszek,
malutki los naparstkiem pić
z dala od zgryzot i pocieszeń,
na własną miarę znać nadzieję,
w mroku kryjówkę sobie uwić,
o blasku próchna mówić „dnienie”,
o blasku słońca nic nie mówić.*

*Jakiej miłości brakło im,
że są jak okno wypalone,
rozbite szkło, rozwiany dym,
jak drzewo z nagła powalone,
które za płytko wrosło w ziemię,
któremu wyrwał wiatr korzenie
i jeszcze żyje cząstkę czasu,
ale już traci swe zielenie
i już nie szumi w chórze lasu?*

*Ziemio ojczysta, ziemio jasna,
nie będę powalonym drzewem.
Codziennie mocniej w ciebie wrastam
radością, smutkiem, dumą, gniewem.
Nie będę jak zerwana nić.
Odrzucam pusto brzmiące słowa.
Można nie kochać cię – i żyć,
ale nie można owocować.
(...)*

Gawęda o miłości do ziemi ojczystej

Wisława Szymborska

Foto: fotosklep@dlaksiedza.pl

W numerze:

Kiedy my żyjemy



Naród, który nie szanuje swej przeszłości,
nie zasługuje na szacunek teraźniejszości
i nie ma prawa do przyszłości - Józef
Piłsudski

Czytaj na str. 2, 5, 6

Wybory

WYBORY SAMORZĄDOWE 2018

Głosowaliśmy na dotychczasowego wójta
i na skupione wokół niego konkretne osoby,
a nie na partyjne szyldy. Niezależnie od ich
politycznej barwy i konotacji.

Czytaj na str. 3

Z orzełkiem na piersiach



W połowie września w biegu górskim Magda
zaliczyła swoje trzecie mistrzostwa świata.
W Andorze, gdzie trzy ostatnie kilometry to
jedna ściana.

Czytaj na str. 8



Z Oleandrów, z włoskiej i nieludzkiej ziemi

„A jeśli komu droga otwarta do nieba,/ Tym, co służy ojczyźnie. Wątpić nie potrzeba”.

Umieszczone na kamiennej płycie żołnierskiego grobu słowa XII Pieśni Jana Kochanowskiego o zbiorowej pamięci Polaków mówią chyba wszystko... Prowokują do zadumanej podróży w czasie, w głąb naszej historii. Dopinają pamięć do wspomnień o tych, którzy podczas Wielkiej Wojny - jak głoszą pieśni - lejąc krew osamotnieni, za naszą Polskę poszli w bój. O ofiarach Kozielska, Starobielska, Ostaszkowa i zamordowanym w Katyniu inżynierze z fabryki Krauzego w Andrespolu, kapitanie z 28 Pułku Strzelców Kaniowskich Feliksie Kalecińskim, którego cmentarna kwatery w Bedoniu stała się dla nas Grobem Nieznanego Żołnierza.

Jak co roku, i tej jesieni, 11 listopada w stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości przewodniczący Rady Gminy Jan Woźniak oraz gminny inspektor ds. obronności i obrony cywilnej Wojciech Darnowski złożyli wiązanki kwiatów zarówno na bedońskim cmentarzu, jak i przed krzyżem na szczycie urządzonego obok tamtejszego kościoła kurhanu pamięci.

Kolejny już raz w Bedoniu w dniu Narodowego Święta Niepodległości przed mogiłą mogił - jak zamiennie się kurhan nazywa - po niedzielnej mszy świętej odbyła się patriotyczna

uroczystość, podczas której uczczono pamięć poległych w walce o Niepodległość. W asyście pocztów sztandarowych miejscowej OSP i tamtejszej szkoły składano wieńce, a inicjator powstania kurhanu i jego współtwórca Piotr Kochanowski w okolicznościowym przemówieniu przedstawił syntetyczny obraz tego, co sto lat temu stało się w naszym kraju. Mówił o pań-



stwotwórczym gościu Rady Regencyjnej, która 11 listopada przekazała zwierzchnią władzę nad wojskiem brigadierowi Józefowi Piłsudskiemu i mianowała go naczelnym dowódcą, o wybitnych Polakach - począwszy od świętego Stanisława i Królowej Jadwigi, a na Lechu Kaczyńskim i świętym Janie Pawle II kończąc.

W słoneczne listopadowe południe, w dniu obchodów niepowtarzalnego w dziejach jubileuszu nie tylko myślami byliśmy tam, gdzie Polacy być powinni.

K.S.

Foto. Katarzyna Spychalska
Wojciech Sarzyński

Remontowy ból głowy

I znów wyszło nie tak jak miało być. Przebudowa ulicy Rokicińskiej śnić się powinna dyrekcji Łódzkiego Zarządu Inwestycji Miejskich - inwestorowi tego przedsięwzięcia - po nocach. Nie dość, że remont ma się zakończyć trzy miesiące później niż pierwotnie przewidywano, to jeszcze w listopadzie niespodziewanie - wbrew temu, o czym wiosną nas w ZIM zapewniano - rozkopano fragment ulicy za skrzyżowaniem ulic Rokicińskiej i Gajcego, powodując tym uciążliwe korki i konieczność czasowej zmiany tras autobusów miejskiej komunikacji.

Pech towarzyszy tej modernizacji od momentu ogłoszenia przetargu. W kwietniu - na tydzień przed planowanym rozpoczęciem prac - firma, która remontować miała ulicę Rokicińską odstąpiła od realizacji zadania. Jak w maju informowała nas Katarzyna Mikołajec, zastępca dyrektora ds. inwestycji liniowych Zarządu Inwestycji Miejskich w Łodzi, przedsiębiorstwo remontowe, które ostatecznie podjęło się roli wykonawcy, deklarowało, że mimo opóźnionego startu przedsięwzięcia, jego finał nastąpi w planowanym początkowo terminie. Sfinalizowanie pierwszego etapu inwestycji - od ulicy Malowniczej w Łodzi do Gajcego - przewidziano w umowie na przełom listopada i grudnia. Całość zakończyć się miała do końca sierpnia przyszłego roku.

Ulicę zamknęto dla ruchu piętnastego lipca, szesnastego rozpoczęła się jej przebudowa. Już półtora miesiąca później, we wrześniu, wykonawca wystąpił do ZIM z wnioskiem o zawarcie aneksu przedłużającego zakończenie pierwszego etapu budowy do końca kwietnia przyszłego roku, a całości prac do końca listopada. Uzasadniając to poprzedzającą remont, przeciągającą się w czasie procedurą przetargową, ZIM aneks podpisał.

Pod koniec października bieżącego roku inwestor i wykonawca remontu zgotowali nam kolejną niespodziankę. Wbrew wcześniejszym ustaleniom, że w trakcie pierwszego etapu budowy utrudnienia na drodze kończyć się będą u zbiegu Rokicińskiej i Gajcego, na początku mijającego miesiąca rozkopano spory odcinek ulicy za skrzyżowaniem w kierunku naszej gminy. Piotr Wasiak, rzecznik prasowy Zarządu Inwestycji Miejskich twierdzi, że odbyło się to za zgodą inwestora i było konieczne, by po likwidacji rowów odwadniających na remontowanym do tej pory odcinku ulicy, zapobiec jej zalewaniu podczas zimy bezpośrednio za skrzyżowaniem. W połowie listopada rzecznik deklarował, że do końca tego miesiąca rów za Gajcego zostanie zasypany i ruch samochodowy na nim wróci do normy.

Zobaczmy. Trzymając w ręku listopadowy numer gazety, macie Państwo szansę złapać inwestora za słowo.

K.S.

Z kijkami w hołdzie niepodległości

Kiedy sześć lat temu przyjaciele i znajomi Doroty Lasoty - jedynej wówczas w gminie instruktorki nordic walkingu - wpadli na pomysł, by marszem z kijkami wracać pamięcią do początków polskiej niepodległości, nikt nie przypuszczał, że justynowski Marsz Niepodległościowy Nordic Walking stanie się tak piękną, patriotyczną imprezą. Pozbawionym patosu, naturalnym ukłonem wobec przeszłości.

Tegoroczna, szósta już edycja imprezy zgromadziła rekordową liczbę dwustu pięciu uczestników. W tym roku okrągłą rocznicę odzyskania niepodległości w całej Polsce świętowaliśmy w sposób szczególny. Tak było i podczas marszu. 11 listopada w Lesie Gałkowskim, pod krzyżem upamiętniającym poległych w 1914 roku w bitwie pod Brzezinią żołnierzy 24 Syberyjskiego Pułku Piechoty - także wcie-



lonych do tej formacji Polaków - maszerujący nie tylko palili znicze. Punktualnie o godzinie dwunastej, wraz z dużą grupą rodaków z różnych regionów kraju, w miejscu pamięci odśpiewali Mazurka Dąbrowskiego.

Po dotarciu do mety, na kultywujących narodowe tradycje miłośników nordic walkingu w siedzibie justynowskiej OSP czekał smaczny poczęstunek i wspólne śpiewanie patriotycznych pieśni.

K.S.

Foto.: Dorota Sakowicz

Ważne telefony

URZĄD GMINY ANDRESPOL

95-020 Andrespol, ul. Rokicińska 126
tel./faks: 42 213 24 40

POLICJA - POSTERUNEK ANDRESPOL

tel. 42 213 20 07

ZAKŁAD GOSPODARKI KOMUNALNEJ

tel. 42 213 24 57, 535 526 367

GMINNA PRZYCHODNIA ZDROWIA

tel. 42 213 23 62

APTEKI:

- Na Skrzyżowaniu – Andrespol, Rokicińska 124, tel. 42 649 13 73
- Miętowa – Andrespol, Rokicińska 125, tel. 42 213 20 25
- Apteka Najlepsza dla Ciebie – Andrespol, Rokicińska 125 D, lok. D-1, tel. 42 647 00 51
- Apteka prowadzi zbórkę leków przeterminowanych
- Apteka Sieciowa – Andrespol, Rokicińska 146, 42 307 02 50
- Dbam o Zdrowie – Andrespol, Projektowana 16, tel. 42 213 22 33
- Farm-Med – Justynów, Łódzka 37, tel. 42 236 23 31

„Apteka Sieciowa” w Andrespolu przy ul. Rokicińskiej 146 w dni powszednie jak i w święta pracuje przez całą dobę.

Z prac samorządu

Bezkrólewia nie było. Szesnastego listopada skończyła się kadencja starej rady gminy, a dzień później ukonstytuowała się nowa. Ciągłość władzy zachowana została także na stanowisku wójta.

W połowie mijającego miesiąca - w sobotę, siedemnastego - inauguracyjną sesję nowej rady rozpoczęło wręczenie rozpoczynającym kadencję samorządowcom zaświadczeń o wyborze na radnych i wójta. Aktu tego dokonała przewodnicząca Gminnej Komisji Wyborczej Anna Kopycka. Następnie prowadzenie obrad objął radny senior Marian Turzyński, a chwilę później nowo wybrani radni uroczystie ślubowali godnie, rzetelnie i uczciwie sprawować powierzone im obowiązki. Po nich swoje ślubowanie złożył wójt: „Obejmując urząd wójta gminy, uroczystie ślubuję - głosił Dariusz Kubus - że dochowam wierności prawu, a powierzony mi urząd spra-

wować będę tylko dla dobra publicznego i pomysłności mieszkańców gminy - ślubuję, tak mi dopomóż Bóg”.

W roboczej części obrad rada gminy wybrała swego przewodniczącego i wiceprzewodniczącego. Przy braku innych kandydatur, na funkcje te jednogłośnie wybrano zajmujących te stanowiska w minionej kadencji Jana Woźniaka oraz Sławomira Kwietnia. W dalszej części sesji radni wybrali liderów czterech stałych komisji rady.

Komisji Infrastruktury Gospodarczej i Bezpieczeństwa przez najbliższe pięć lat przewodniczyć będzie Lech Chojnacki. Wiceprzewodniczącym został Tomasz Bojanowski. Przewodniczącym Komisji Infrastruktury Społecznej i Ochrony Środowiska wybrano Romualda Bulesowskiego, a wiceprzewodniczącym Jacka Stefaniaka. Pracami Komisji Skarg, Wniosków i Petycji - nowe-

go ciała, które w strukturze organizacyjnej rady gminy funkcjonuje dopiero od tej kadencji - kierować będą przewodniczący Wojciech Lubarski i wiceprzewodniczący Wiesław Gabara. Na czele Komisji Rewizyjnej stanęli natomiast: Piotr Kisiel jako jej szef i w roli wiceprzewodniczącej Patrycja Melaniuk. Jako ciekawostkę dodać warto, że „pierwsze skrzypce” w tej kontrolnej z natury rzeczy komisji grać będzie dwójka radnych, którzy jako jedyni spośród piętnastki wybranych nie startowali do samorządu z Komitetu Wyborczego Wyborców Dariusza Kubusa.

Na koniec przypominamy, że od początku nowej kadencji przebieg sesji na żywo obserwować można albo korzystając bezpośrednio z serwisu internetowego YouTube, albo wchodząc tam na konto gminy za pośrednictwem elektronicznego Biuletynu Informacji Publicznej. Już wkrótce za pośrednictwem Internetu do obrad samorządu wracać będzie można także post factum.

K.S.

„W Centrum Polski”, miesięcznik gminy Andrespol. Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury w Wiśniowej Górze. Redaktor naczelny: Krzysztof Spychalski. ADRES REDAKCJI: Andrespol 95-020, ul. Rokicińska 125, pokój 5. Pierwsze piętro, siedziba andrespolskiej Rady Sołeckiej; **telefon** - dzięki uprzejmości sekretariatu Urzędu Gminy Andrespol - 42 235 27 11; **e-mail**: krzysztof.spychalski@andrespol.pl. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótu materiałów nadesłanych i nie odpowiada za treść ogłoszeń płatnych. Skład, łamanie: Agencja Wydawnicza PAJ-Press. Druk: JW PROJEKT.





W gminie...

„W Centrum Polski”: - Co sądzi Pan o wyborach, w których nikt - ani z kręgów obywatelskich, ani partyjnych - nie decyduje się wystawić przeciw Panu swojego kandydata, a spośród czternastu kandydatów na radnych startujących z firmowanego pańskim nazwiskiem komitetu do rady wchodzi trzynastu?

Dariusz Kubus: - Zaczę od kwestii nadzornej. Z okazji tak niezwykle, jaką jest stulecie odzyskania przez nasz kraj niepodległości, życzę mym współmieszkańcom, by we wzajemnych relacjach, inaczej niż główni aktorzy sceny politycznej, umieli szukać tego co łączy, a nie dzieli. Roman Dmowski i Józef Piłsudski mieli różne poglądy na Polskę, ale w czasie tak ważnych dla nas obrad konferencji pokojowej w Wersalu umieli dla niej współpracować. Życzę więc mieszkańcom gminy, by historia naszego narodu napędzała ich dumą, a podziały polityczne były drugorzędne. Życzę, by dobro niepodległej Ojczyzny było nadrzędne. A co do pańskiego pytania - cieszę się, że na tym poziomie samorządności ostała się jej główna idea, że głosowaliśmy na konkretnych ludzi, a nie na partie. Każdy z kandydatów zaproponowanych wyborcom przez identyfikowany z moim nazwiskiem komitet był lepszy od swojego konkurenta. Po prostu.

- **Partyjne szyldy zastąpiła marka pańskiego nazwiska.**

- Poparcie dla mnie i dla tego, co robię, przełożyło się na tych, którzy deklarowali, że będą mnie w moich działaniach wspierać.

- **Gmina Andrespol nie funkcjonuje w próżni. Jak bezpartyjnemu wójtowi układają się relacje z reprezentującymi różne opcje polityczne przedstawicielami wyższego szczebla samorządu? W gestii sejmiku wojewódzkiego na przykład są unijne środki na inwestycje.**

- Przede wszystkim nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że jest jakiś wyższy lub niższy poziom

samorządu. Na różnych jego szczeblach realizowane są różne kompetencje, to wszystko. A co do będących w gestii zarządu województwa funduszy, to praktyka dowodzi, że decyduje jakość kierowanych tam przez gminy wniosków o dofinansowanie, nie zaś sympatie między wójtem a członkami tego zarządu. Warto wierzyć, że tak pozostanie.

- **Za Panem cztery kadencje na stanowisku wójta. Która była najtrudniejsza? Co na przesłuzeni tych szesnastu lat uznaje Pan za swój największy sukces, a co za najbardziej przykrą porażkę?**

- Każda kadencja była inna, a największy sukces to fakt, że już w czasie pierwszej rozpoczął się proces integracji gminy. Wcześniej, podczas kolejnych sesji, radni toczyli nieustającą bitwę o to, które z sołectw będzie miało szansę na zaspokojenie swych podstawowych potrzeb inwestycyjnych w pierwszej kolejności. Zanim zostałem wójtem, w momencie kiedy ówczesna rada gminy odmówiła wystąpienia z wnioskiem o dotację na budowę sali gimnastycznej przy szkole w Justynowie, w sołectwie tym i w Janówce pojawiły się głosy o wyjściu ze struktur gminy Andrespol. Podczas mojej pierwszej kadencji, w dwa tysiące piątym roku, sala gimnastyczna w Justynowie została zbudowana. Przez wszystkie lata czterech kadencji gmina stawała się coraz lepszym miejscem do życia. W okolicy - nie tylko w Zielonej Górze - zaczęły się ujawniać poglądy o potrzebie przyłączenia się do niej różnych przyległych miejscowości. W przy-



Każda z czterech kadencji była inna, a największy sukces to fakt, że już w czasie pierwszej rozpoczął się proces integracji gminy.

padku Andrzejowa i Feliksina chodziło o powrót w nasze granice. Dzięki inwestycjom w techniczną infrastrukturę i w materialne zasoby gminnej oświaty zyskaliśmy - także w Internecie - opinię gminy o najwyższej dynamice rozwoju w tej części województwa. Najbardziej przykrą sprawą była natomiast przegrana w sądowym procesie o odszkodowanie za nieprzedłużenie umowy dzierżawy stawów w Justynowie. Do tej pory nie mogę zaakceptować kwoty tego odszkodowania i sposobu, w jaki sądowi eksperci oszacowali, że byłemu dzierżawcy zapłacić musimy trzy i pół miliona złotych.

- **Mówi się czasem, że do sądów chodzimy niekiedy nie po sprawiedliwość, ale po wyrok.**

- To temat na inną, niekoniecznie prasową rozmowę. Od tamtej lekcji w procesach sądowych o większe, sporne kwoty nie szczędzimy pieniędzy na adwokatów.

- **Ostatnim, spektakularnym z punktu widzenia marketingu politycznego, sukcesem andrepolskiego samorządu jest administracyjny akces do naszej gminy społeczności Zielonej Góry.**

W gminie są jednak ludzie, którzy widzą w tym zagrożenie dla dotychczasowego tempa rozwoju „starych” sołectw.

- Przewidywany wkład podatników z Zielonej Góry w kształtowanie budżetu gminy, jak i rozłożona w czasie realizacja potrzeb inwestycyjnych tego sołectwa wskazują, że te obawy są nieuzasadnione. Zielonogórzanie traktowani będą na równi z innymi. Będą mieli swój udział w utrzymaniu całej gminy.

- **W październiku po raz pierwszy wybrano Pana na pięcioletnią kadencję. Czym jeszcze różni się ona będzie od poprzednich? Jaki cel uważa Pan za najważniejszy?**

- Wolałbym, by nie różniła się niczym szczególnym. By, tak jak poprzednie, była okresem skutecznej realizacji kolejnych potrzeb mieszkańców. Nie chcę tych oczekiwań hierarchizować. Tunel w Bedoniu, o którym wiele razy pan pisał, jest tak samo dla mieszkańców i dla mnie ważny, jak dalsza rozbudowa systemu gminnej kanalizacji choćby czy szkoły w Justynowie. Własny dochód podatkowy w przeliczeniu na jednego mieszkańca sytuuje nas w roli najbardziej ubogiej gminy w powiecie. Dlatego tak ważne jest oszczędne gospodarowanie tymi środkami i skuteczne sięganie po pieniądze z zewnątrz. Mam nadzieję, że po ostatnich wyborach samorządowych nie pojawi się ogólnokrajowa tendencja do powolnego okrawania gminnych samorządów z ich finansowej samodzielności, że w sferze finansów nie zostanie ograniczone pole ich decyzyjnej autonomii.

- **Panie wójcie, dla nikogo, kto choć trochę orientuje się w zakresie obowiązków przynależnych pańskiemu stanowisku, nie jest tajemnicą, że praca wójta nie kończy się o szesnastej. Jak na kolejny pański wybór zareagowała żona? Jak pozostała rodzina?**

- Niestety, bywa, że przenoszę pracę do domu. I nie myślę przy tym jedynie o jakichś dokumentach. Przykre jest to, że przenoszę tam swoje zawodowe nastroje, także te gorsze. Mieszkam z żoną, dziećmi i mamą. Wdzięczny im jestem, że wytrzymują w jednym domu z wójtem gminy Andrespol. Rozmawiał: K.S.

Wybraliśmy

Stało się tak, jak można się było spodziewać już na etapie zgłaszania list kandydatów na radnych. Przy prawie pięćdziesięciosiedmioprocentowej frekwencji, wiodącą rolę w tegorocznych wyborach do samorządu gminnego odegrali kandydaci Komitetu Wyborczego Wyborców Dariusza Kubusa. Spośród czternastu wystawionych przez ten komitet pretendentów, do rady gminy weszło trzynastu. Łącznie otrzymali oni prawie sześćdziesiąt trzy procent głosów. Na poziomie gminy głosowaliśmy na konkretne osoby skupione wokół cieszącego się od czterech kadencji dużym uznaniem wójta, a nie na partyjne szyldy. Niezależnie od ich politycznej barwy i konotacji.

W czterech okręgach wyborczych kandydaci zwycięskiego komitetu od początku nie mieli konkurencji i do rady gminy weszli bez głosowania. W taki sposób radnymi zostali: Tomasz Bojanowski, Lech Chojnacki, Robert Sawidzki oraz Jan Woźniak. Po drodze do fotela radnego konkurentów z PiS - i jednego z Komitetu Wyborczego Wyborców Grzegorz Raj - pokonali: Romuald Bulesowski, Wiesław Gabara, Paweł Garnys, Sławomir Kwiecień, Wojciech Lubarski, Agnieszka Rataj, Jacek Stefaniak, Marian Turzyński i Andrzej Wiosna. Patrząc na sprawę przez pryzmat wartości bezwzględnych, największej głosów - trzysta siedemdziesiąt trzy - otrzymała Agnieszka Rataj. Jedynym pokonanym z grona kandydatów KWW Dariusza Kubusa okazał się były radny Adam Chądzyński, który w Stróży czterdziestoma ośmioma głosami przegrał ze startującą z listy Koalicyjnego Komitetu Wyborczego SLD Lewica Razem, bezpartyjną kandydatką do rady gminy Patrycją Melaniuk. Prócz niej, spoza listy Kubusa do rady wszedł jeszcze wspierany przez własny komitet wyborczy Piotr Kisiel.

Podobnie jak w przypadku wymienionych wyżej czterech kandydatów na radnych, tak i w toku wyboru wójta gminy nikt nie zdecydował się stanąć w szranki z Dariuszem Kubusem. Mimo wydłużonego przez komisję wyborczą terminu zgłaszania kandydatów, dotychczasowy wójt do końca był jedynym pretendentem do objęcia tej funkcji na kolejne pięć lat. Warto przypomnieć, że w tego typu przypadkach ordynacja wyborcza przewidywała możliwość głosowania zarówno na „Tak”, jak i na „Nie”. W takim kontekście prawnym Dariusz Kubus zebrał osiemdziesiąt dziewięć i dziewięćdziesiąt dwie setne oddanych głosów. Stosownie ten wynik obrazując, wystarczy wspomnieć, że samotnie startująca w wyborach na burmistrza Działoszyna kandydatka jednej z partii dostała siedemdziesiąt procent głosów na „Nie”.

Listy kandydatów do dziewiętnastoosobowego samorządu powiatowego wystawiło sześć komitetów - Komitet Wyborczy PiS, Komitet Wyborczy PSL, Koalicyjny Komitet Wyborczy Platforma .Nowoczesna Koalicja Obywatelska, Koalicyjny Komitet Wyborczy SLD Lewica Razem, Komitet Wyborczy Stowarzyszenie „Razem dla Gminy” oraz Komitet Wyborczy Wyborców Wspólny Powiat. Najwięcej mandatów - siedem - uzyskał Komitet Wyborczy Prawa i Sprawiedliwości. Nie jest to jednak zwycięstwo zapewniające tej partii samodzielną władzę w powiecie. Biorąc zaś pod uwagę jej ogólne zdolności koalicyjne, może się okazać, że wpływ PiS na procesy decyzyjne na tym szczeblu władzy samorządowej okaże się niewielki.

Na drugim miejscu w wyborach powiatowych uplasował się wolny w nazwie od partyjnych odniesień Komitet Wyborczy Stowarzyszenie „Razem dla Gminy”. Utworzoną przez władze gminy Koluński strukturę wyborczą w radzie powiatu reprezentować będzie czterech radnych. Największym przegranym tej rywalizacji okazał się powołany przy udziale wójtów Andrespola, Brójec, Nowosolnej i Tuszyńska Komitet

Wyborczy Wyborców Wspólny Powiat, który, desygnując w trzech okręgach łącznie piętnastu kandydatów, uzyskał jeden mandat. Spośród grona siedmiu mieszkańców naszej gminy, którzy znaleźli się na listach tego komitetu, jedyną radną została Elżbieta Ciesielska. Wynik wyborczy obywatelskich struktur KKW Wspólny Powiat unaoczniał, że poczynając od szczebla powiatowego, siła oddziaływania lokalnych autorytetów patronujących komitetom wyborczym jest dużo niższa niż w wyborach do samorządu gminnego. Z grona naszych współmieszkańców - poza sekretarz Ciesielską - bez większych problemów do rady powiatu weszli natomiast: startująca z kolużkowskiego Komitetu Wyborczego Stowarzyszenie „Razem dla Gminy” Agnieszka Biała, reprezentujący KW PiS Tomasz Migdałski oraz desygnowana przez KKW SLD Lewica Ra-

zem Zofia Sójka. Ponieważ w wyborach powiatowych głosowaliśmy wspólnie z mieszkańcami gminy Nowosolna, w radzie powiatu reprezentować nas będzie również startujący z listy KKW Platforma .Nowoczesna Koalicja Obywatelska Paweł Pomorski z Natolina.

Choć do wyborów samorządowych na szczeblu wojewódzkim wystartowali reprezentanci trzynastu komitetów, w skład trzydziestotrzynastoosobowej wojewódzkiej struktury samorządowej weszli reprezentanci jedynie trzech z nich. Siedemnaście mandatów zdobył KW PiS, dwanaście KKW Platforma .Nowoczesna Koalicja Obywatelska, cztery KW PSL. Łódzki Sejmik Wojewódzki znalazł się w gronie sześciu innych w kraju, w których PiS sprawować będzie władzę samodzielną. W sejmiku nie ma nikogo ani z naszej gminy, ani powiatu.

K.S.

REKLAMA

REMONT STUDIO

FARBY TYNKI NARZĘDZIA KLEJE

Wszystko czego potrzebujesz gdy się remontujesz!

KRASZEW, UL. ROKICIŃSKA 54

TEL. 723 666 060 / biuro@remontstudio.pl

ZAWSZE atrakcyjne ceny i rabaty

- Farby akrylowe, lateksowe, ceramiczne
- Mieszalnik farb i tynków zewnętrznych
- Włoskie tynki dekoracyjne
- Impregnaty do drewna, farby do metalu
- Artykuły malarskie
- Narzędzia
- Systemy zamocowań, wkręty, śruby
- Gipsy, szpachle akrylowe
- Kleje, fugi, silikon
- NOWOŚĆ** - Panele elewacyjne - forma deski



Apetycznie, smacznie, świątecznie

„Gotowanie jest jak miłość. Należy do niego podejść bez opamiętania albo nie podchodzić wcale” - Harriet van Horne, dwudziestowieczna amerykańska pisarka, felietonistka New York World-Telegram, później New York World-Telegram and Sun, twierdziła to z całą stanowczością. Kropkę „nad i” postawił jednak polski poeta, satyryk i aforysta Stanisław Jerzy Lec, który napisał, że: „W walce między sercem a mózgiem zwycięża w końcu żołądek”.



Niespełna miesiąc przed Bożym Narodzeniem prawdę tę dedykujemy przede wszystkim paniom. Zwłaszcza żonom, które w czasie świąt będą miały specjalną okazję, by w niepowtarzalny przez następne dwanaście miesięcy sposób zabłysnąć w oczach swych wybranków. Z myślą o kobietach właśnie przygotowaliśmy tę specjalną stronę gazety. Czwarty już raz z rządu naszej redakcyjnej specjalistce od kulinariów Małgorzacie Plucie z Janówki udało się nakłonić kilka pań do spisania i zaproponowania naszym Czytelniczkom zestawu świątecznych przepisów. Tylko kreatywności redaktor Małgosi zawdzięczamy, że co roku są to z założenia różne propozycje. Kiedy trzy lata temu po raz pierwszy na łamach gazety wyszliśmy z pakietem kulinarnych propozycji, prezentowaliśmy przepisy na ciasta. Rok temu na rozmaite

potrawy z ryb. Tym razem chcemy zainteresować nasze gospodynie daniami mięsnymi.

Oferta jest szeroka. Od bogato faszzerowanego kurczaka - poprzez wykwintnie przygotowane mięso indycze i w specjalny sposób przed upieczeniem przyprawioną karkówkę - do schabu. Podkreślić trzeba koniecznie, że choć składniki proponowanych dań są tradycyjne, to ich finalna postać niecodzienna. Ile pań bowiem ot tak - w tygodniu - decyduje się stanąć przy piekarniku, by swym domownikom zaproponować na obiad schab w cygańskim sosie? No właśnie... Przed świętami stałmy więc w kuchni ponad linią codziennego horyzontu, bo już w trzecim wieku przed naszą erą grecki filozof Epikur zauważył, że: „Przyjemność brzucha jest podstawą i korzeniem wszelkiego dobra”.

K.S.

Karkówka w keczupie



Składniki: kilogram karkówki, trzy-cztery cebule, pół szklanki ostrego keczupu, cztery łyżeczki musztardy, trzy łyżeczki koncentratu pomidorowego, dwie łyżeczki słodkiej papryki, łyżeczka soli, czosnek, szczypta pieprzu.

Wykonanie: karkówkę kroimy w grube plastry, każdy przekrawamy na pół i delikatnie rozbijamy. Cebulę tniemy w krążki. Mieszaną ze sobą keczup, musztardę i pozostałe przyprawy.

Karkówkę i cebulę umieszczamy w dużym naczyniu, zalewamy przygotowaną marynatą i odstawiamy na kilka godzin do

lodówki. Na koniec całość przekładamy do naczynia żaroodpornego i w temperaturze sto osiemdziesiąt - dwieście stopni pieczemy przez półtorej godziny, z czego pierwsze czterdzieści pięć minut pod przykryciem.

Życzę smacznego - Grażyna Piejak



Faszzerowany kurczak



Składniki: duży kurczak, trzy-cztery drobiowe wątróbki, siedemdziesiąt dekalgramów mielonego mięsa, jajko, pęczek zielonej pietruszki, pięć dekalgramów rodzynków, bułka tarta, sól, pieprz, majeranek, przyprawa do kurczaka.

Wykonanie: kurczaka myjemy, obsuszamy papierem.

Usuwanie kości, a następnie obsypujemy go na zewnątrz i w środku przyprawami: solą, pieprzem, majerankiem oraz - z umiarem - przyprawą do kurczaka. Odstawiamy na noc do lodówki. Do mielonego mięsa dodajemy sól i pieprz, trochę tartą bułkę oraz jajko. Wyrabiamy tak, aby farsz był ścisły. Zaparujemy wrzątkiem wątróbkę i kroimy w drobną kostkę. Parzymy także rodzynki, które z pokrojoną wątróbką dodajemy do wyrobionego mielonego mięsa. Luźno - by nie pękł podczas pieczenia - napełniamy farszem kurczaka i zszywamy nitką.

Pieczemy do dwóch godzin w stu osiemdziesięciu stopniach.

Proponuję spróbować w święta - Zofia Miller



Kartacze



Składniki: kilogram surowych ziemniaków, pół kilograma ziemniaków ugotowanych, dwa jajka, dwie-trzy czubate łyżki maki ziemniaczanej, sól.

Składniki na farsz: pół kilograma mielonej wieprzowiny - nie polecam szynki, ponieważ jest za sucha - dwa ząbki czosnku, sól, pieprz; dodatkowo na skwarki: kawałek słoniny i cebula.

Wykonanie: mięso mieszamy z czosnkiem przeciśniętym praską, doprawiamy solą i pieprzem. Formujemy dziesięć małych wałeczków. Ziemniaki ścieramy na papkę - tak jak na placki - i mocno odciskamy. Wyciśnięty sok zlewamy, a osadzoną na dnie skrobię z powrotem dodajemy do ziemniaków. Ziemniaki ugotowane z kolei tłuczemy i dodajemy do surowych. Wbijamy jajka i dosypujemy mąkę. W takiej ilości, by powstało gęste i zwarte ciasto, z którego formujemy placki. Na środek każdego z nich kładziemy wałeczek mięsa i skleamy, kształtując podłużne kluski.

Gotujemy w dużej ilości wody na niedużym ogniu przez dwadzieścia, dwadzieścia pięć minut. Przed podaniem kartacze krasimy skwarkami i zrumienioną cebulką.

Smacznego - Barbara Szymańska



Schab w cygańskim sosie



Składniki: kilogram schabu bez kości, cztery jajka, czterysta mililitrów markowego, gotowego sosu cygańskiego, trzy czerwone papryki, pół kilograma cebuli, czterdzieści dekalgramów pieczarek, kostki ananasa z puszek, sól, pieprz, zmielona słodka papryka, bułka tarta do panierowania, olej do smażenia.

Wykonanie: schab myjemy, osuszamy papierowym ręcznikiem, dzielimy na kotlety i rozbijamy tłuzkiem. Jajka roztrzepujemy z solą i pieprzem. Mięso obtaczamy w jajku i w bułce tartej, a następnie smażymy, doprawiamy do smaku i całość dusimy następnym kwadrans. Na dzień

żaroodpornego naczynia na przemian układamy warstwę usmażonego mięsa i warstwę pieczarek, ananasa oraz warzyw w cygańskim sosie. Ostatnią warstwę stanowić powinien sos. Naczynie zamykamy i wkładamy na dwadzieścia - dwadzieścia pięć minut do nagrzanego do stu osiemdziesięciu stopni piekarnika. Mięso podawać pokrojone jak ciasto. Widać wówczas, jak apetycznie prezentują się utworzone warstwy.

Świątecznie polecam - Anna Kopycka



Soczysty udziec z indyka



Składniki: udziec z indyka, oliwa, musztarda, suszona papryka, ziele angielskie, ziele jałowca, majeranek, zioła prowansalskie, liść laurowy oraz sól i pieprz.

Wykonanie: udziec umyć, osuszyć ręcznikiem papierowym, wyjąć kość i z obu stron macerować z umiarem solą, oliwą, musztardą i przyprawami: pieprzem, papryką suszoną, zielem angielskim, zielem jałowca, majerankiem, ziołami prowansalskimi. Dodać liść laurowy. Włożyć do naczynia z pokrywką i na całą noc wstawić do lodówki.

Następnego dnia mięso obsmażyć, po czym włożyć do rondla. W końcowej

fazie dusić do miękkości, podlewając co jakiś czas wodą. Czas duszenia zależy od tego, jak duży jest udziec. Średnio mięso dusić się powinno tak długo, ile waży - na przykład półtorakilogramowa porcja godzinę i trzydzieści minut. Podawać z żurawiną lub buraczkami na ciepło lub zimno.

Dobrego apetytu i wykwintnych, wysmakowanych wrażeń - Wiesława Jackiewicz



Zawijaski schabowe w grzybowym sosie



Składniki: osiem porcji pokrojonego w około centymetrowe plastry schabu, jedna pokrojona w paski czerwona papryka, dwa pokrojone wzdłuż kiszzone ogórki, dwie-trzy pocięte w piórka cebule, dwa ząbki czosnku, cztery-pięć pieczarek, tyle samo suszonych grzybków, kostka rosółowa, łyżka masła, mąka do obsypiania, sól, pieprz, ziele angielskie, liść laurowy, maggi, bazylia oraz olej do smażenia.

Wykonanie: plastry mięsa delikatnie rozbić i posolić.

Ułożyć na każdym z nich pasek papryki i kiszzonego ogórka oraz piórka cebuli. Zwinąć w roladki i spiąć wykałaczkami lub zwinąć nitką. Zawijaski oprószyć mąką i obsmażyć na złoto na oleju. W rondelku zagotować litr wody z kostką rosółową. Dodać przyprawy, pokruszone grzybki i poszatkowane pieczarki. Następnie przełożyć do rondla podsmażone roladki, dodać do smaku maggi, zeszkłąną z czosnkiem resztę cebuli i dusić do miękkości na wolnym ogniu.

Zachęcam do przygotowania i degustacji - Małgorzata Adamkiewicz





Pamięć i duma

„Naród, który nie szanuje swej przeszłości nie zasługuje na szacunek teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości” - Józef Piłsudski. W czasie obchodów stulecia odzyskania niepodległości raz jeszcze okazało się, że w gminie nie mamy z tym problemu. Szanujemy i pamiętamy - o stu dwudziestu trzech latach niewoli, o narodowych powstaniach oraz klęsce zaborców podczas Wielkiej Wojny. O legionach i Marszałku.

W listopadowe dni więcej było w gminie wydarzeń okolicznościowych niż tylko te, o których w tym numerze piszemy. Stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości świętowaliśmy w przedszkolach, szkołach, Gminnym Ośrodku Kultury oraz w kościołach. Z aparatem fotograficznym i notesem reporter Państwa gazety nie mógł być wszędzie, ale w ostatecznym rozrachunku to bez znaczenia. Ważne, że - używając słów poetki - my, mieszkańcy kawałka centrum Polski nie jesteśmy powalonym drzewem. Codziennie radością, smutkiem, dumą, także niekiedy gniewem wrastamy w nurt życia naszej Ojczyzny i dumni jesteśmy z jej historii.



Podczas dwugodzinnej, szkolnej imprezy niepodległościowej w Justynowie sala gimnastyczna miejscowej szkoły wypełniona była po brzegi. Wprowadzając zebranych w konteksty historyczne, przypominając nazwiska wielkich zasłużonych dla kraju Polaków, dyrektor szkoły Zbigniew Soszka powiedział coś, o czym nieczęsto się pamięta i mówi: „(...) nie można zapomnieć - kończył swe wystąpienie - o milionach Polaków, którym może zabrakło odwagi, by zostać bohaterami albo nie pojawili się w tym miejscu i czasie, aby przejść do historii, ale tworzyli polski dom, bronili polskich tradycji i całe swoje życie uczciwie i ciężko pracowali”.

Ósmego listopada przedszkolaki i uczniowie justynowskiej placówki zaprezentowali gościom wielorakie w scenicznej formie widowisko. Na tle starannie opracowanej scenografii, szkolni aktorzy prezentowali scenki baletowe, deklamowali wiersze, śpiewali niepodległościowe pieśni. W tym Marsz Pierwszej Kadrowej, który w sposób wyraźnie wyróżniający się profesjonalną wprost formą wokálną zaśpiewał piątklasista Jakub Kowal. Spektakl rozpoczęła odśpiewana wspólnie z powstałą z krzesel widownią „Rota” Marii Konopnickiej, a kończyła - trafnie z takiej okazji wybrana właśnie w szkole - wykonywana przez Marylę Rodowicz piosenka autorstwa Grzegorza Tomczaka „Ja to mam szczęście”. Po zakończeniu widowiska jej refren: „Ja to mam szczęście, że w tym momencie/ żyć mi przyszło, w kraju nad Wisłą.../ Ja, to mam szczęście/ Mój kraj szczęśliwy, piękny, prawdziwy, / Ludzie uczynni, w sercach niewinni/ Mój kraj szczęśliwy/ Ja, to mam szczęście (...)” długo jeszcze pobrzmiwał w pustoszejącej sali gimnastycznej, która tego wieczoru zamieniła się we współczesny, polski odeon.

Aurą bezpretensjonalnego uroku i duchowego ciepła emanowało wystawione dziewiątego listopada na scenie GOK w Wiśniowej Górze niepodległościowe widowisko przygotowane przez seniorów uczestniczących w gminnym programie aktywizacji osób starszych. Spektakl na podstawie scenariusza zaangażowanej w udział w programie Jadwigi Binkowskiej powstał dzięki współuczestnictwu szerokiego spectrum wykonawców. „Od maluszków - jak to zabawnie określono na scenie - do staruszków”. Mając świadomość żartobliwej formuły słownej tak skróconej myśli, powiedzieć należy, że klasycznym wyrazem pomyślanego w ten sposób kanonu przedstawienia był - prezentowany na zdjęciu obok - wspólny występ uczestniczki projektu aktywizacji seniorów Małgorzaty Małkiewicz-Pietras z Andrespola i jej wnuczki, siedmioletniej Malwinki Szuberskiej.

Listopadowa inscenizacja naszych emerytów tętniła wszystkimi barwami polskości. Były pieśni, piosenki i wiersze. W tym o marszałku Piłsudskim w dobitnej recytacji wspierającego Klub

Seniora w formie wolontariatu Tadeusza Masztala. Efektownie, ściśle w klimacie eventu znalazły się panie z „Tęczy”. Z werwą odśpiewały „Pierwszą Brygadę” i z nutą wojennej nostalgii „Czerwone maki na Monte Cassino”. Występującą na imprezie gościnnie studentka UŁ z Bedonia Przykościelnej Zuzanna Lenkiewicz z autentycznie brzmiącym przejęciem zaprezentowała natomiast zebranym papieską „Barkę”. Z kolei wnuk sołtysa tej miejscowości Grzesz Szymański czystym, głębokim głosem zaśpiewał „Biały Krzyż”. Bitowy standard sprzed lat traktujący o czasach II wojny światowej.

Sceniczną prezentację towarzyszyła wystawa niepodległościowych pamiątek ze zbiorów Ryszarda Pawlikowskiego. Syna Romana Pawlikowskiego, odznaczonego Krzyżem Walecznych i Orderem - Polska Swemu Obrońcy, walczącego o Polskę żołnierza Marszałka.

Widowiskiem „Dla Niepodległej” nasi licealiści i gimnazjaliści dowiedli, że na temat walki o Polskę mówić można językiem tradycji, ale i współczesnej poezji śpiewnej. Jedenastego listopada w południe w andrespolskim kościele uczniowie z Wiśniowej Góry zaprezentowali spektakl, który był wysokiej próby wkładem w nasz lokalny, artystyczny dyskurs o niepodległości. O wolności i Polsce. Scenicznym miksem utworów dawnych i współczesnych. Nieskrępowanym chronologią czasu zestawem muzycznych kompozycji, dzieł poetów oraz emitowanych na ekranie slajdów.

Patriotyczną wędrowkę przez wieki rozpoczął pełen goryczy i oczekiwania song Kory Jackowskiej „Krakowski spleen”. Na tle slajdów prezentujących uliczne zamieszki stanu wojennego, w refrenie piosenki zmarłej niedawno wo-

wspierać./ Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać”. Moment później widzom prezentowane były slajdy z powstania warszawskiego, bo nie żał było Polakom umierać za Polskę przed wiekiem i nie żał w czterdziestym czwartym.

Na twórczym poszukiwaniu niezależnego od historycznych kontekstów wspólnego mianownika narodowych zrywów i emocji polegała właśnie siła oddziaływania tego przedstawienia. Bardzo aktualnie w stulecie odzyskania niepodległości zabrzmiał tekst pieśni „Modlitwa o wschodzie słońca”. Wyśpiewane po raz pierwszy pod koniec XX wieku przez Przemysława Gintrowskiego, Jacka Kaczmarskiego i Zbigniewa Łapińskiego słowa: „(...) chroń mnie Panie od pogardy./ Od nienawiści strzeż mnie Boże” pobrzmiwały w kościele tak, jakby napisane były miesiąc temu.

Poprowadzeni merytorycznie i artystycznie przez licealne nauczycielki Ilonę Janowską, Teresę Kroc oraz Jolantę Niżnikowską uczniowie szkoły ponadpodstawowej w Wiśniowej Górze w dniu obchodów stulecia polskiej niepodległości obdarowali nas nieklamanyim pięknem. Przypisywana różnym autorom pieśń żołnierska z tysiąc dziewięćset czterdnastego roku „Wojenka, wojenka...” w wykonaniu Liwii Pyslak i jej równie muzycznej gimnazjalnej koleżanki Wiktorii Wiśniewskiej była tylko jednym z tego piękna nośników.

Kameralnie, niemal rodzinnie było w Dniu Niepodległości w Janówce. Po południu w tamtejszej świetlicy z koncertem patriotycznych pieśni wystąpił Zespół Pieśni Ludowej „Okaryna”. Prócz naturalnej bliskości, którą wyraziście można było odczuć w relacji między zespołem a jego gośćmi, familijny nastrój spotkania budował też fakt, że dzięki rozdanyim przez organizatorów śpiewnikom publiczność mogła śpiewać wraz z „Okaryną”.

W ten szczególny wieczór w Janówce rozbrzmiewały pieśni, z którymi sto lat temu zśliśmy do niepodległości. Wśród nich: „Wojenka, wojenka”, „Piechota”, „Pierwsza Brygada”. Śpiewano jednak nie tylko utwory dawne. Niezwykle przejmująco w wykonaniu Grażyny Piejak i Małgorzaty Pluty zabrzmiały słowa patriotycznej piosenki „Polska moja Ojczyzna”, autorstwa liderów artystycznych zespołu Jadwigi Kołosowskiej i Krzysztofa Deki. W setną rocznicę odzyskania przez nasz kraj niepodległości „Okaryna” zade-

monstrowała znakomitą formę wokálną, a przygotowany przez Jadwigę Kołosowską, przemysłany do końca scenariusz imprezy pewnie prowadził artystów przez cały spektakl.

Główne przesłanie muzycznego spotkania zamyka się naszym zdaniem w wypowiedzianej podczas jego trwania przestrodze, by odzyskana przed wiekiem wolność po stu latach nie przygluszone została zasadą „Róbta, co chceta”. Niepoplamiona wuzutim z uniwersalnych wartości relatywizmem. Składając zebranyim życzenia z okazji tak ważnego jubileuszu, o tym, czym powinien dziś być patriotyzm - i czym nie jest - mówił też wójt Dariusz Kubus. Jego końcowe wezwanie: „Niech żyje nasza wolna, ukochana Ojczyzna” było najtrafniejszą, bo najprostszą puentą wieczoru.

Firmowany przez Gminny Ośrodek Kultury, wystawiony w Wiśniowej Górze spektakl patriotyczny miał wyraźną, spinającą go w harmonijną całość zasadę - szesnastego listopada na scenie GOK występowały wyłącznie dzieci. Widowisko, polonezem Józefa Elsnera „W starym zamku”, rozpoczęły najmłodszymi z nich. Prowadzeni przez Izabelę Perzynę mali tancerze z działającego przy naszym ośrodku kultury zespołu „Krokus”. Ciąg dalszy należał do uczniów liceum im. Jana Karłowicza, którzy zaprezentowali widowni opisany wyżej w tym tekście spektakl pod tytułem „Dla Niepodległej”.

Prawdziwą perelką sceniczną awangardą był tego wieczoru występ w GOK funkcjonującego w strukturze tej placówki młodzieżowego teatru „Trzynastka”. W spektaklu cieni pod tytułem „Podróż w głąb historii” młodzi aktorzy w różnorodnej dramaturgicznej formie prowadzili widzów przez kolejne etapy polskiej historii. Od czasów rozbiorów, do Cudu nad Wisłą - do roku tysiąc dziewięćset dwudziestego, w którym w Bitwie Warszawskiej uchroniliśmy Europę przed bolszewizmem. Istotą tej opowieści było to, że większa część aktorów przedstawienia występowała za rozpiętą na scenie, podświetloną kurtyną, proponując w ten sposób widzom właśnie teatr cieni. Przed kurtyną natomiast rolę narratorów integrujących poszczególne sceny w jeden artystyczny twór profesjonalnie odegrali dwunastoletnia Ada Jarzyna i jej starszy kolega Piotr Salamoński. Oboje posługują się przy tym wystudiowanym ruchem scenicznym i nieskazitelną dykcją.

Patriotyczne widowisko, podczas którego kolejny raz okazało się jak wiele na scenie potrafią podopieczni Marioli Krysińskiej-Deczyńskiej, zwińczyła przejmująca scena ze świecami, której dramaturgię łatwiej zademonstrować na zdjęciu - co czynimy - niż opisywać.

Nie jesteśmy powalonym drzewem. Pamiętamy i jesteśmy dumni. K.S.



kalistce Maanamu przepięknym głosem wtórowała licealna pierwszoklasistka Liwia Pyslak. Chwilę potem na ekranie pojawiły się obrazy z okopów I wojny światowej, a na pełniącym tego południa rolę sceny kościelnym prezbiterium jeden z uczniów rozpoczął recytację słów hymnu Ignacego Krasickiego: „Święta miłości kochanej ojczyzny, (...) / Byłe cię można wspomóc, byłe



Przedszkolni piewcy Niepodległej

„Rozkwitały pąki białych róż./ Wróć, Jasieńku, z tej wojenki już./ Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat./ Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat”. Z nutą niewinnej, dzieciom jedynie właściwej emocjonalnej prawdy, dobitnie wyśpiewane przez sześciolletnią dziewczynkę słowa wzruszyć by mogły głuchych. Tę pełną tęsknoty i patriotycznych głębi piosenkę dwa dni po Narodowym Święcie Niepodległości Jagoda Stępień z przedszkola przy szkole w Justynowie prezentowała gościom pierwszego dziecięcego Konkursu Piosenki Patriotycznej. Uczestnikom imprezy zorganizowanej w justynowskim przedszkolu z ulicy Marcina Kasprzaka, które trzynastego listopada dla naszych najmłodszych współmieszkańców na moment stało się gminnym centrum polskości.

W konkursie, którego celem było uczenie dzieci szacunku do tradycji i symboli narodowych, wzięło udział dziewiętnastoletni ma-luszków ze wszystkich samorządowych przedszkoli naszej gminy. Mali - i najmniejsi - artyści występowali indywidualnie oraz w du-etach, a oceniani byli nie tylko za śpiew, ale także za strój i sposób poruszania na zaimprovizowanej scenie. Choć wszystko odbywało się pod okiem konkursowej komisji, która na zakończenie imprezy przedstawiła swój werdykt, naszym zdaniem zwycięzcami konkursu byli wszyscy jego uczestnicy. Urzekająco w ustach dzieci brzmiały piosenki dawne, ale i współczesne. Utwór „Warszawo ma” z filmu „Zakazane piosenki” w interpretacji sześciolatek Mai Waliszewskiej i Julii Galińskiej z przedszkola w Wiśniowej Górze był w swym wyrazie delikatny i nostalgiczny - po prostu ujmujący. Współczesny, dziecięcy song pod tytułem „Co to jest niepodległość?” czteroletnia Ania Pilarska - z przedszkola, które było gospodarzem imprezy - zaśpiewała równie przejmująco jak wykonująca jego pierwotną, umieszczoną w Internecie wersję Zosia. Kilkuletnia córeczka autorów piosenki Weroniki Korthals i Łukasza Tartasa.

Nie sposób w krótkiej gazetowej relacji zrecenzować wszystkich wokalnych propozycji dzielnych przedszkolaków. Nie da się jednak pominąć w niej informacji o występie najmłodszej uczestniczki scenicznego przeglądu.



W połowie listopada trzyletnia Ala Walczyk z przedszkola w Andrespolu zaprezentowała współczesną śpiewkę, która tego przedpołudnia w Justynowie wykonywana była aż pięciokrotnie. Gdyby nie to, że mowa o utworach patriotycznych, można by rzec, iż piosenka „Jestem Polakiem” stała się hitem tego przedpołudnia. „Jesteśmy Polką i Polakiem/ Dziewczynką fajną i chłopakiem/ Kochamy Polskę z całych sił/ Chcemy być również kochać ją i ty/ I ty” - ten melodyjny refren autorstwa Justyny Tomańskiej i Mariusza Totoszki nie budził wątpliwości co do treści. Patrząc na buzie kolejnych wykonawców, widać było, że dla przedszkolaków jest oczywiste.

Oczywistą i spełniającą była przede wszystkim ogólna idea konkursu i dobrze, że po jego zakończeniu wychowawczyńm występujących w nim przedszkolaków wręczono zdobne dyplomy. Trochę szkoda jednak, że większe niż dzieciom. Gwoli prawdy dodać jednak trzeba, że te ostatnie w nagrodę - prócz dyplomów - dostały jeszcze puzzle i pełne wierszyków książeczki.

K.S.



Pod patronatem JP II

Zaczął się integracyjny kolacją. Wzajemną wymianą prezentów i serdeczności. W niedzielę, dwudziestego pierwszego października, podczas uroczystego powitania w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Bedoniu Wsi, polskie dzieci z Gimnazjum im. Jana Pawła II w Wilnie rozpoczęły swój ośmiodniowy pobyt w naszym kraju.

Dwudziestoosobowa grupa wileńskich czternastolatków przyjechała do nas w ramach VIII Spotkania Szkół Polskich i Polonijnych im. Jana Pawła II. Finansowaną ze środków Kancelarii Senatu RP imprezę zorganizował łódzki oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Zespół Szkół Katolickich im. Jana Pawła II w Łodzi. Uczestniczyły w niej dzieci z dziewięciu szkół, w tym trzech zagranicznych. Wśród nich z polskiej szkoły na Litwie. Młodzi wilnianie gościli podczas noclegów w domach rodziców swych rówieśników z naszej szkoły w Bedoniu. Tamtejszy Zespół Szkolno-Przedszkolny im. Jana Pawła II uczestniczy w spotkaniach od początku. Na przestrzeni ich ośmioletniej historii dzieci z Wileńszczyzny gościliśmy u siebie po raz drugi. Tak jak poprzednim razem, także i teraz młodym Polakom z Litwy w czasie ich pobytu w naszym kraju towarzyszyła grupka dzieci z działającego w bedońskiej szkole Koła Przyjaciół Patrona.

Dzień po przyjeździe nasi mali rodacy znad Wilejki uczestniczyli w Łodzi w uroczystej mszy świętej odprawionej przez biskupa pomocniczego archidiecezji łódzkiej Marka Marcza. Program tegorocznego zjazdu miał wyraźne odniesienia do jubileuszu stulecia polskiej niepodległości. W pierwszej połowie tygodnia, podczas specjalnie zorganizowanych na tę okazję warsztatów historycznych, dzieci miały okazję do wysłuchania prelekcji przygotowanych przez pracownika Instytutu Pamięci Narodowej. Oglądały też film o historii Łodzi. Były także akcenty zabawowe - w środę dwudziestego czwartego po południu uczniowie z Polski i z zagranicy zwiedzali Łódź, przemierzając się po mieście zabytkowym tramwajem. W drugiej połowie tygodnia specjalną atrakcją dla naszych gości była trzydniowa wycieczka do Krakowa i Wadowic.

W niedzielę, dwudziestego ósmego października grupę młodych wilnian w Bedoniu żegnaliśmy. Były serdeczne słowa podziękowań - zwłaszcza dla od lat sprawującej z naszej strony pieczę nad przebiegiem kolejnych spotkań miejscowej katechety Ilony Najder - lzy wzruszenia oraz dwustronnie deklarowana nadzieja na spotkanie w roku przyszłym.

K.S.



Będzie się działo

*Boże Narodzenie to czas magiczny. Cudowna duchowa przestrzeń, do której wracamy myślami długo jeszcze po Nowym Roku. Organizatorzy widowisk z Gminnego Ośrodka Kultury postanowili w tym roku te wyjątkowe chwile dla Państwa zatrzymać.

„Tylko jedna jest taka noc” to tytuł scenicznego spotkania, na które 14 grudnia GOK zaprasza do Wiśniowej Góry. O godzinie osiemnastej rozpocznie się tam wieczór kolęd i pastorałek. Śpiewać je będą - wierzymy, że razem z Państwem - warszawscy artyści Patrycja Zywert-Szypka i Grzegorz Szypka.

Bilety w cenie 10 złotych do nabycia w GOK.

*Także 14 grudnia w przedszkolu samorządowym w Andrespolu przy ulicy Ceramicznej odbędzie się integracyjne spotkanie wigilijne. O czternastej dzieci zaprezentują swym rodzicom jasełka, po których będzie czas na wspólne kolędowanie, dzielenie się opłatkiem i poczęstunek.

Na podobne w treści wigilijne imprezy zapraszają rodziców swych podopiecznych wychowawcy z oddziałów andrespolskiego przedszkola w Wiśniowej Górze. 18 grudnia

o godzinie trzynastej Mikołaj zawita z prezentami do goszczącej przedszkolaków z ulicy Tuszyńskiej hali sportowej GOSiR. Dziewiętnastego zaś - także o trzynastej - do GOK, gdzie rodziców podczas bożonarodzeniowego popołudnia podejmować będą przedszkolaki z ulicy Piekarniczej.

*19 grudnia o godzinie dwunastej w Szkole Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Wiśniowej Górze odbędzie się inscenizacja jasełek pt. „Mały pastuszek i wielki rozbójnik”. Przybliżające historię nocy Bożego Narodzenia uczniowskie przedstawienie ma być dla widzów zachętą do otworzenia serca na potrzeby innych. Według przesłania spektaklu, „przy Dzieciątku z Betlejem mięknie nawet serce rozbójnika”. Na świąteczną inscenizację serdecznie swych rodziców zapraszają mali aktorzy oraz artystyczni opiekunowie przedsięwzięcia: Beata

Porochniak, Katarzyna Lamprecht-Lysoniewska oraz Jakub Zieliński.

*Również 19 grudnia i także w Wiśniowej Górze w roli gospodarzy mikołajkowego spotkania wystąpią seniorzy uczestniczący w gminnym programie aktywizacji osób starszych. Prócz nich, o godzinie szesnastej w Gminnym Ośrodku Kultury świątecznie biesiadować będą inni emeryci - goście naszego Klubu Seniora wskazani gospodarzom przez sołtysów tworzących gminę miejscowości. W programie spotkania wigilijna wieczerza, opłatek, wspólne kolędowanie oraz występy artystyczne dzieci z działających przy GOK zespołów estradowych oraz maluchów z przedszkola „Promyczek”

W imieniu wszystkich organizatorów na każdą z zapowiadanych imprez serdecznie zapraszamy. Będzie się działo.

REKLAMA

GRES-STYL
Twoja łazienka

Kompleksowe wyposażenie łazienek

95-020 ANDRESPOL, ul. Rokicińska 113
tel. 668 060 544 www.g-slazienka.pl

REKLAMA

SZCZEPANIAK
SKŁADY OPAŁOWO-BUDOWLANE

Najlepszy POLSKI WĘGIEL

Andrespol
ul. Brzezińska 7

42 213 24 50

www.skladyszczepaniak.pl

kostka orzech ekogroszek miał



60 lat żywej tradycji

Było uroczyste i radośnie. Były gratulacje, uściski, występy zespołów śpiewających „Bukowianki” oraz „Tęcza”, a na koniec tańce przy akompaniamencie Zespołu Akordeonistów im. Janusza Strzebińskiego. W sobotę, dziesiątego listopada drugie już nasze koło gospodyń wiejskich obchodziło w tym roku jubileusz swego sześćdziesięciolecia. Latem świętowaliśmy z tej okazji w Bedoniu Wsi, teraz w Andrespolu.

Podobnie jak organizacja kobieca w Bedoniu, zrzeszające obecnie dwadzieścia pięć osób - na liście członków jest czterech mężczyzn - koło z Andrespola powstało dzięki instytucjonalnemu wsparciu instruktorki Powiatowego Związku Kółek Rolniczych Zofii Frey. W przededniu Narodowego Świąta Niepodległości niezwykle starannie zorganizowana uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem Mazurka Dąbrowskiego. Powitawszy licznie przybyłych do siedziby



andrespolskiej OSP gości - w tym z Fundacji 150-lecia Kół Gospodyń Wiejskich, Urzędu Marszałkowskiego, Starostwa Powiatowego i naszych gminnych instytucji samorządowych - historię koła przedstawiła jego przewodnicząca Wiesława Otto. Wśród wielu form działalności istotne miejsce w historii organizacji zajmuje udział w wydarzeniach na stałe wpisanych w kalendarz kulturalny województwa łódzkiego. Także w imprezach organizowanych przez warszawską Krajową Radę Izb Rolniczych. Z okazji 150-lecia kół gospodyń wiejskich panie

z Andrespola zapraszały również do Pałacu Prezydenckiego i Sejmu. Dowodem uznania ze strony lokalnych władz samorządowych były dyplomy, jakie podczas jubileuszowej imprezy członkiniom koła i osobom wspierającym jego działalność wręczyli wójt Dariusz Kubus oraz dyrektor Departamentu Funduszu Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego Maria Kaczorowska. Paniom ze świętującego KGW gratulowano osiągnięć w dziedzinie upowszechniania kultury i konsekwencji w kultywowaniu ludowej tradycji. Spektrum

informacji na ten temat - a także na temat działań pozostałych kół gospodyń wiejskich funkcjonujących w naszej gminie, jak również na obszarze gmin: Brójce, Nowosolna i Rokiciny - znaleźć będzie można wkrótce w interesującym albumie. W wydawnictwie przygotowywanym w ramach realizowanego przez nasz GOK, a dofinansowanego z środków Narodowego Centrum Kultury, programu pod na-

zwą „Budowanie aktywnego społeczeństwa poprzez promocję idei KGW”.

Pozostaje nam wierzyć, że obrazy z prezentowanej uroczystości będą miały w albumie poczesne miejsce. I nie tylko dlatego, że kobiety z obchodzącego swe święto koła pięknie prezentowały się w nowych, przyozdobionych ludowym haftem bluzeczkach. Wydawcy i autorom książki radzimy wziąć pod uwagę też to, że niewiele jest w okolicy spotkań, podczas których tak dobrze można zjeść jak na imprezach pań z Andrespola. K.S.



W klubach, w GOSiR-ze i na „Orliku”

Lena Zych uznana została za najlepszą bramkarke turnieju. Dwudziestego ósmego października w halowym, ogólnopolskim turnieju piłkarskim w Skierniewicach drużyna zawodników z roczników dwa tysiące dziesięć, dwa tysiące jedenaście Akademii Piłkarskiej Andrespola zajęła pierwsze miejsce. Występująca w zespole chłopców Lena okazała się lepszą od wszystkich stojących w bramce kontrpartnerów.

To ostatni, ale nie jedyny sukces młodych sportowców z Akademii. Spektakularnym osiągnięciem poszczycić się mogą trenowani przez Norberta Smorawskiego chłopcy z rocznika dwa tysiące sześć. Wiosną bieżącego roku, po dwóch meczach barażowych z Uczniowskim Klubem Sportowym SMS Łódź, piłkarze ci awansowali do I Ligi Wojewódzkiej. Grają w niej z takimi drużynami jak: ŁKS, Warta Sieradz, Lechia Tomaszów, Sport Perfect. W pierwszej dekadzie

listopada - w momencie przygotowania tego tekstu do druku - nasi chłopcy zajmowali trzecie miejsce w tabeli. Ponieważ rozgrywki na tym poziomie wiekowym toczą się przez jedną - w tym wypadku jesienną - rundę, już na początku upływającego miesiąca wiadomo było, że drużyna ta zająć może w lidze jedno z trzech pierwszych miejsc. W najgorszym razie trzecie.

Szansę na wejście do ligi wojewódzkiej mają też drużyny złożone z piłkarzy roczników dwa tysiące siedem i dwa tysiące osiem. Ich trenerami są - odpowiednio - Marcin Kurzawa i Norbert Smorawski. Ciekawostką jest fakt, że chłopcy urodzeni w roku dwa tysiące ósmym uczestniczą w rozgrywkach Łódzkiego Związku Piłki Nożnej w grupie piłkarzy o rok starszych. Powód? - ze swoimi rówieśnikami wygrywali po piętnaście do zera. Może więc zdarzyć się i tak, że z jednego poziomu rozgrywek do dziecięcej ligi wojewódz-

kiej awansują wkrótce dwie drużyny Akademii. Analizy tego typu i oczekiwania uzasadnia także to, że latem bieżącego roku na boisku Legii Warszawa w turnieju o Klubowe Mistrzostwo Polski nasza drużyna rocznika dwa tysiące osiem zdobyła tytuł wicemistrza.

Sukcesy drużynowe przekładają się na indywidualne. W drużynie kadry wojewódzkiej występuje Szymon Rataj - napastnik Akademii z drużyny rocznika dwa tysiące sześć. Z tego samego zespołu w konsultacjach wojewódzkich uczestniczyli i pod kątem przydatności do reprezentacji województwa obserwowani są: Szymon Brzeziński, Antoni Poborski, Rafał Szczepaniak i Alan Zych. Identycznej procedurze z grona chłopców urodzonych w roku dwa tysiące siódmym podlegają: Mateusz Bogusz, Radosław Sadura oraz Jarosław Socha.

Największym bodaj sukcesem osiemnastu „odważnych”, którzy wiosną minionego roku - wyprowadzając swe dzieci z GLKS Andrespola - stali się członkami założycielami Akademii Piłkarskiej Andrespola, jest rozrost zawodniczych struktur tego stowarzyszenia. Półtora roku temu z GLKS odeszło stu dziesięciu zawodników. Teraz w kilkunastu drużynach Akademii trenuje nieco ponad dwustu chłopców i dwie dziewczynki. Młodych i najmłodszych piłkarzy urodzonych w latach dwa tysiące cztery - dwa tysiące trzynaście szkoli dziewięciu trenerów. W momencie powstawania klubu było ich czterech. W kierownictwie stowarzyszenia zakłada się, że tworząc przed młodymi sportowcami możliwości indywidualnych zajęć treningowych, docelowo grupy trenujących nie będą przekraczać liczby piętnastu chłopców.

Tego typu cele byłyby nie do pomyślenia gdyby nie determinacja, z jaką członkowie stowarzyszenia podeszli do swojej pracy. Po roku

„treningowej tułaczki” po boiskach okolicznych, mniej lub bardziej zaprzyjaźnionych klubów, szesnastego czerwca mijającego roku na terenie Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji Akademia oddała swym piłkarzom do użytku nowe boisko. Adaptacja wydzierżawionego od gminy obiektu pochłonęła sto sześćdziesiąt tysięcy złotych, z czego ponad osiemdziesiąt procent pochodziło z zasobów członków Akademii. Własne boisko, na którym latem przy sztucznym oświetleniu treningi trwają do godziny dwudziestej drugiej, rozwiązało wiele problemów najmłodszej gminnej organizacji sportowej. Jednak nie wszystkie i nie do końca. Według prezesa nowo powstałej struktury Przemysława Rataja, biorąc pod uwagę ilość zgłoszeń do klubu, Akademia mogłaby przyjąć w swoje szeregi jeszcze co najmniej pięćdziesięciu chętnych. Nie pozwalają na to jednak ograniczone możliwości zaplecza treningowego. Wiosną, latem i wczesną jesienią boisko w granicach GOSiR-u nie pomieści już większej liczby trenujących, a wynajem hal sportowych i boisk ze sztuczną nawierzchnią, na których trenować można także zimą i wczesną wiosną, już teraz kosztuje Akademię około pięćdziesięciu pięciu tysięcy złotych rocznie.

Marzeniem liderów Akademii - i wtórujących im w tym po cichu działaczy justynowskiego LZS - jest więc gminne, pełnowymiarowe boisko o sztucznej nawierzchni. Delikatnie licząc, koszt takiego obiektu sięga miliona dwustu tysięcy złotych. Realnie spoglądając na hierarchię potrzeb w dziedzinie rozmaitych segmentów gminnej infrastruktury technicznej oraz na możliwości gminnego budżetu, marzenie prezesa Rataja długo jeszcze pozostać będzie musieli cichym. Nie zmienia to jednak faktu, że osiągnięcia - także organizacyjne - Akademii Piłkarskiej Andrespola godne są uznania i gratulacji. K.S.

REKLAMA

LZS JUSTYNÓW
KLUB SPORTOWY Z TRADYCJAMI

NABORY !!!

Młode Siatkarki
Młodzi Piłkarze

Czekamy na Was !!!

WWW.LZSJUSTYNOW.PL
zapisy@lzsjustynow.pl

SEKCJA PIŁKARSKA
tel.: 531 218 191

SEKCJA SIATKARSKA
tel.: 513 931 949

REKLAMA

Akademia Piłkarska Andrespolia

zaprasza na treningi piłki nożnej dla dzieci i młodzieży urodzonej w rocznikach od 2004 do 2012.

To co możemy zagwarantować:

- **Doskonałą zabawę** dla zawodników, połączoną z atrakcyjną formą uprawiania sportu a dla rodziców wielkie emocje i radość z kibicowania swoim przyszłym gwiazdom futbolu!
- **Wysoki profesjonalizm** - rozwijanie pasji i talentu poprzez zajęcia treningowe dopasowane do Twoich umiejętności i realizowane we współpracy z licencjonowanymi trenerami UEFA.
- **Wspaniałą sportową atmosferę** - możliwość uczestniczenia w rozgrywkach ligowych, turniejach piłkarskich, sparingach i grach kontrolnych z najlepszymi drużynami w kraju i nie tylko.

ZADZWOŃ 660 568 856

Catoroczny nabór dzieci w rocznikach 2004-2012

email: kontakt@apandrespolia.pl
www.apandrespolia.pl

Akademia Piłkarska Andrespolia

REKLAMA

Partner

WEŹ POŻYCZKĘ GOTÓWKOWĄ

- kwota do 200 tys. zł na okres do 10 lat
- możliwość zamiany kilku kredytów na 1 tani

Zapraszamy:
Andrespol, ul. Rokicińska 146, ☎ 42 235 23 88

RRSO 14,53%
RRSO - Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania pożyczki.



Zartujemy, dowcipkujemy, gotujemy-nasze hobby i fascynacje



W ubiegłym roku Magda trzykrotnie zdobyła mistrzostwo Polski.

Sport jest pasją, nauka to sposób duchowego rozwoju. Wewnętrzny ład, skupienie na celu i determinacja pomagają jej godzić te dwa ważne dla niej obszary życia.

Góry to nie asfalt. To ciężkie bieganie. W górach wygrywa się głową. Nawet przy mocnym zmęczeniu silna psychika pozwala pokonywać kolejne kilometry. W połowie września w biegu górskim Magda Pierzchała zaliczyła swoje trzecie mistrzostwo świata. Wśród sześćdziesięciu zawodniczek z trzydziestu krajów, w grupie junierek zajęła trzydzieste piąte miejsce. Pierwsze w grupie startujących tam Polek. W Andorze dziewiętnastoletnia mieszkanka Justynowa miała do pokonania siedem i pół kilometra. Ostatnie trzy, to jedna ściana. W ubiegłym roku w mistrzostwach tej samej rangi we Włoszech Magda była dwudziesta siódma, dwa lata temu w Bułgarii trzydziesta szósta.

Biegi z orzelkiem są niesamowite. Założyć strój reprezentacji Polski i wyjść w nim na scenę, to coś nieporównywalnego. Pochód z orzelkiem na piersiach na otwarcie imprezy - nie da się tych uniesień tak po prostu opisać słowem. Strój reprezentacji Magda po raz pierwszy założyła dwa lata temu, w Bułgarii. Po klasyfikacjach w Międzygórzu szef biegów alpejskich Polskiego Związku Lekkiej Atletyki zadzwonił do jej trenera Antoniego Tomczyka i wszyscy wokół byli w szoku. Ona też.

była z jedyneką z przodu. Po miesiącu treningów wystartowała w najstarszym biegu górskim w Polsce - w Międzygórzu, na dystansie dwóch tysięcy dwustu pięćdziesięciu metrów. W formule anglosaskiej - biegnąc po trasie wiodącej w górę i w dół - zajęła trzecie miejsce. Trzecie wśród piętnastu najlepszych w Polsce młodzików.

Teraz Magda Pierzchała startuje w różnych biegach - alpejskich, anglosaskich, w przelajach, na asfalcie, tartanie. Podczas zawodów biega na dystansach od trzech do pięciu kilometrów. Nie lubi dłuższych, bo ją nudzą. Nie tyle męczą, co nudzą właśnie.

Biegi wynajduje tata, on podsuwa pomysły. Mama, z zawodu pielęgniarka, odpowiada za regenerację - masuje Magdę po biegach, dostarcza witaminy, robi jej morfologię. Propozycje udziału w konkretnych zawodach Magda przekazuje trenerowi, który układa plan treningu. Choć Antoni Tomczyk z reguły nie przyjeżdża z Koluśzek na jej treningi, Magda nie odpuszcza żadnego z elementów treningowego planu. Bieganie to ciężki sport. Podczas przygotowań do startów wybiegać trzeba to, co na kartce. Minus dwadzieścia czy plus - trenuje sześć, siedem razy w tygodniu. Czasem dwa razy dziennie. Do Lasu Gałkowskiego,

Jak mycie zębów

O biegach alpejskich, których trasa w przeważającej części prowadzi pod górę - najczęściej na szczyt - po raz pierwszy usłyszała właśnie od trenera Tomczyka. Kiedy była w czwartej klasie podstawówki, tata wpisał ją na listę startową organizowanego przez Ludowy Uczniowski Klub Sportowy w Wiśniowej Górze czterokilometrowego Biegu Jesieni. Na mecie była jedną z ostatnich, ale po tym biegu dostała piątkę z WF-u i dyplom. Od tego momentu przez cztery lata namawiała rodziców, by zapisali ją do jakiegoś klubu. Doczekała się w dwa tysiące czternastym, kiedy wreszcie stała się zawodniczką Ludowego Klubu Sportowego Koluśki.

Na pierwszym treningu szczupłutka czternastolatka z Justynowa przebiegła dwanaście kilometrów. Miała przebiec dwa, ale plan treningowy zro-

bił z jedyneką z przodu. Po miesiącu treningów wystartowała w najstarszym biegu górskim w Polsce - w Międzygórzu, na dystansie dwóch tysięcy dwustu pięćdziesięciu metrów. W formule anglosaskiej - biegnąc po trasie wiodącej w górę i w dół - zajęła trzecie miejsce. Trzecie wśród piętnastu najlepszych w Polsce młodzików.

Podbiegi trenuje także na stoku narciarskim w Kamieńsku pod Belchatowem. Pięć, sześć razy w czasie jednego treningu podbiega siedemset metrów na szczyt pokopalnianej góry. Szczytowe, ostatnie dwieście metrów w Kamieńsku to prawie ściana. W tym roku po raz pierwszy podbiegła tam bez zatrzymywania. Zimą zostanie jej asfalt, bo w lesie wówczas są zaspasy, a na stoku w Kamieńsku narciarze. Magda cieszy się, że granicząca z Justynowem Zielona Góra wkrótce stanie się częścią jej gminy. Teraz asfaltowy podbieg w tamtym rejonie to dziura na dziurze.

Największe sukcesy odniosła w ubiegłym roku. Trzykrotnie zdobyła mistrzostwo Polski: w Ustrzykach Dolnych w biegu anglosaskim na pięć kilometrów, w Międzygórzu w biegu alpejskim na cztery kilometry i w województwie świętokrzyskim, w Krynkach na dwupółkilometrowym dystansie biegu anglosaskiego. Największą satysfakcję sprawił jej bieg w Ustrzykach Dolnych - pierwszy złoty medal w krajowych mistrzostwach. Podczas tych zawodów straciła część paznokci. Przy zbieganiu z góry czuła, że bołą ją palce u stóp, ale nie odpuszczała. Dopiero na mecie okazało się, że dwa z nich są czarne. To nie. Magda jest przekonana, że w biegu trzeba ryzykować. Za każdym razem bieć do utraty tchu. Nie można się oszczędzać. Najważniejsze, że - pod nieobecność trenera - na podium stanął z nią tata. Stojąc z nim na najwyższym stopniu, mogła poczuć, co znaczy słowo szczęście.

W tym roku na mistrzostwach Polski była druga, bo do maja głównie przygotowywała się do matury. Z biologii uzyskała dziewięćdziesiąt dwa procent, z chemii dziewięćdziesiąt. Na studia w łódzkiej Uniwersytecie Medycznym dostała się z pierwszej listy.

Zawodniczki z kadry Polski nie bardzo chcą z nią rozmawiać. Dla większości z nich godzenie nauki i sportu jest niewyobrażalne, bo całe swoje życie stawiają wyłącznie na sport. Magda obiecała rodzicom, że będzie godzić jedno z drugim. Nie chce hierarchizować co ważniejsze. Obie dziedziny są ważne. Sport jest pasją, nauka to sposób duchowego rozwoju i przygotowanie do profesjonalnego pomagania innym. Wewnętrzny ład, skupienie na celu i determinacja pomagają jej godzić te dwa ważne dla niej obszary życia. Nie umiałaby postawić wszystkiego na jedną kartę, ale bieganie to pasja, bez której nie potrafi żyć. Siła tej pasji sprawia, że na zawodach Magda nigdy nie odpuszcza. Nie myśli, że jest zmęczona, że coraz ciężiej jej się oddycha, że bołą nogi. Skupia się na pokonywaniu granicy wytrzymałości. Na myśli o kolejnym mistrzostwie Polski, które da jej przepustkę na następne mistrzostwa świata. Czuje się lepiej, kiedy wie, że podczas biegu dała z siebie wszystko. Nigdy nie wiadomo jednak jak na ten wysiłek organizm zareaguje. W Andorze zaskoczeniem były pozatykane uszy. Meta była na dwóch tysiącach czterystu pięćdziesięciu metrach wysokości - na poziomie Rysów.

Biegi to także odświeżenie, a w życiu - również dziewiętnastolatki - dużo jest przecież stresujących sytuacji. Wrześniowy egzamin na prawo jazdy na przykład czy kolokwium z klatki piersiowej... Kiedy zbyt długo nie startuje, jest jej przykro i jakoś nieswojo. Od czterech lat biegi są dla niej tak oczywiste jak mycie zębów.

K.S.

Ciasto z pigwą



Składniki:

- trzy szklanki mąki
- szklanka cukru
- trzy czwarte paczki margaryny
- dwa jajka
- dwie łyżki kwaśnej śmietany
- łyżeczka proszku do pieczenia
- łyżeczka smalcu
- cukier wanilinowy
- bułka tarta
- dwa budynie wanilinowe
- owoce - pokrojony owoc pigwy lub konfitura z pigwy.

Składniki kruszonki:

- pół szklanki mąki
- łyżka masła lub margaryny
- duże żółtko
- cukier wanilinowy.

Wykonanie: mąkę połączyć z proszkiem do pieczenia oraz margaryną. Dodać jajka, cukier wanilinowy oraz śmietanę. Ciasto wyrabiać aż będzie luźne. Blachę do pieczenia wyłożyć papierem lub wysmarować smalcem i posypać tartą bułką. Również na całej powierzchni blachy rozłożyć ciasto. Położyć na nie dużo owocu pigwy. W przypadku zastosowania konfitury należy przełożyć ją do garnka, dodać półtorej szklanki wody i zagotować. W jednej drugiej szklanki wody rozrobić dwa budynie wanilinowe. Gdy konfitura się zagotuje, dodać rozrobiony budyn, wymieszać i zagotować. Odstawić do wystygnięcia.

Mąkę połączyć z masłem lub margaryną, cukrem wanilinowym oraz żółtkiem. Tak przygotowaną kruszonkę włożyć do zamrażarki. Po wychłodzeniu pokruszyć gęsto kruszonkę na owoce. Ciasto wstawić do nagrzanego do stu osiemdziesięciu stopni piekarnika i piec przez czterdzieści pięć, pięćdziesiąt minut. Po wystudzeniu można posypać cukrem pudrem.

Polecam i życzę smacznego.

*Autorka potrawy:
Joanna Auguścik*



Biegi wynajduje tata, on podsuwa pomysły.

W tym roku w sierpniu, w widocznym na zdjęciu biegu podczas mistrzostw Polski Magda była druga, bo do maja głównie przygotowywała się do matury.